

NOC NA DOŁKU

Wierzcie lub nie, ale raz byłem aresztowany na jedną noc z powodu błędów ortograficznych, w dodatku nie moich xD

Był u mnie na osiedlu taki typek, zresztą z nim do podstawówki chodziłem, który miał ksywę GŻEGŻUŁ, bo raz taki podpis nasprejował na ścianie, podczas gdy na nazwisko miał Grzegorzółka xD. Gżegżuł już w podbazie nie był zbyt bystry, a różnej maści substancje odurzające, przyjmowane przez niego systematycznie od początku gimbazy, nie poprawiły jego kondycji intelektualnej. Był oczywiście 100% Sebixem i z samej gimbazy go wyjebali z dwa razy. Potem zaczął napierdalać jakieś dziesiony, kraść radia itd. Natomiast jako że ja byłem „swój”, bo mnie kojarzył z podbazy i ośki, to kontakty mieliśmy dobre i raz czy dwa rozpiliśmy nawet razem browar. Pewnego wieczora szedłem do sklepu, na ławce siedzi Gżegżuł z jakimś ziomkiem. Pozdrawia mnie ELO MORDECZKO i zagaduje, czy mu dam szlugę. Dałem, stanąłem z nimi, palimy i gadamy co tam, jak tam. Nagle z krzaków wychodzą bagiety i się burzą, że przy ławce stoją butelki po alko – nie wiem, czy Gżegżuł to wcześniej wypił, czy ktoś inny, no ale stały. Wiadomo, od razu spisywanie, ja daję dowód, a Gżegżuł mówi, że nie ma dokumentów.

NO DOBRA TO PAN PODA DANE I MY SPRAWDZIMY PRZEZ CENTRALĘ. W11 TU 301 ODBIÓR, SPRAWDŹCIE NAM DELIKWENTA.

JAK NA IMIĘ? SEBASTIAN NAZWISKO?

GŻEGŻUŁKA

JAK?

GRZEGŻÓŁKA

GŻE-GRZU-ŁKA, PRZYJĄŁEŚ MARIAN?

(z krótkofalówki) WEŻ PRZELITERUJ.

„GIE” JAK GRAŻYNA... JAK SIĘ TO PANA NAZWISKO PISZE?

W tym momencie ja już parsknąłem śmiechem, a bagietmajster wkurwiony

A PANU CO TAK WESOŁO? ZARAZ KIESZENIE SPRAWDZIMY.

Teraz wchodzi Gżegżuł NO GRZEGŻÓŁKA

NO ALE JAKIE „ŻET” SIĘ PYTAM?

Z KROPKĄ CHYBA

MARIAN ODBIÓR SPRAWDŹ NAM GŻEGŻUŁKA PRZEZ ŻET Z KROPKO.

(z krótkofalówki) GŻE-GŻ.... A JAKIE „Ó”?

Teraz już kurwa nie wytrzymałem i ryknąłem im śmiechem prosto w twarz. Ci bagietmajstrzy już byli niesamowicie wkurwieni sytuacją, więc:

OOO, A WIDZĘ, ŻE KOLEGA TO TROCHĘ ZA DUŻO DZISIAJ WYPIŁ. POJEDZIEMY NA ALKOMAT.

Wezwali kurwa radiowóz, czekamy w piątkę, a Gżegżuł siedzi na ławce i zapatrzony w chodnik pod nosem sylabizuje szeptem swoje nazwisko, licząc sylaby na palcach xD. GŻE-GŻUŁ-KA, GŻE-GRZÓŁKA, GRZE-GRZUŁ-KA. Więc ja dalej kiłem, a bagiety coraz bardziej się wkurwiały, że niby się z nich śmieję xD. W końcu zapakowali mnie do bagietowozu i powieźli na owiany złą sławą komisariat przy ulicy Malczewskiego, którego gościnne progi, jak wkrótce miało się okazać, stały się na kolejnych kilkanaście godzin zarówno moim domem, jak i miejscem kaźni.

Podjeżdżamy na komisariat, wprowadzają mnie na dyżurkę, ale ich przez radio wydzwonili, że gdzieś znowu mają jechać, więc mnie tylko oddali typowi, co na tej dyżurce siedział.

WEŹ GO NA ALKOMAT.

A CO ZROBIŁ?

WESOŁEK TAKI KURWA, PODŚMIECHUJKI Z FUNKCJONARIUSZY. WIDAĆ, ŻE NADŹGANY.

Typ mnie przejął, zaprowadził do pokoju z alkomatem, gdzie siedział jakiś inny policjant.

WEŻ GO ZBADAJ, PATROL OBRAŻAŁ NAJEBANY.

Wydychałem 0,3 promila, bo przed wyjściem z domu wypłem ze dwa piwa, a jak szedłem do sklepu po więcej, to właśnie spotkałem Gzęgzuła. Typ mi dał wynik na paragonie, zaprowadził do takiego pokoju, gdzie było kilka klatek, a przed nimi stolik, i kazał w jednej z tych klatek siedzieć, ale nie zamknął drzwi. Siedzę, czekam, w klatkach obok jakieś Seby i żule pozamykane też czekają. Mnie nie zamknęli, bo gołym okiem widać, że im nic nie zrobię ani nie spierdolę xD

Po chwili przyszedł policjant, taki kurwa brzuchaty były zomowiec z wąsami koło pięćdziesiątki, jak z filmów xD.

TY NA PRZYSTANKU NAJEBANY KRZYCZAŁEŚ CHWDP, JAK ZOBACZYŁEŚ RADIOWÓZ?

NIC Z TYCH RZECZY, PANIE WŁADZO, JA GRZECZNY CHŁOPAK HEHE.

TA? NO TO ZARA KURWA ZOBACZYMY, SIADAJ TU KONDONIE.

Ja już obsrany, że tu się sprawy rozwijają jak w jakiejś kurwa Symetrii – co jakiś bagieciarz przyjdzie, to mnie oskarża o coraz cięższe zbrodnie, zaraz będzie, że policjanta nożem pchnąłem xD

Posadził mnie przy tym stoliku, wyjął protokół, z pięć minut coś tam pisał bez słowa, a potem zaczął hehe przesłuchanie i pyta, co odpierdoliłem. Chciałem go podejść chwytem retorycznym, że najpierw takie niby niezwiązane pytanie zadam, a potem się rozsypła cała kwestia, on się zaśmieje serdecznie, poklepie mnie po plecach, powie SORY, MŁODY, POMYŁKA HEHE i mnie puszcza. No to wałę z grubej rury zabiegiem retorycznym, czy wie, jak się pisze Grzegorzółka.

Oj kurwa, nie zadziało. Jeb-jeb-jeb-jeb-jeb, jeszcze nie zdążyłem odpowiednio zaakcentować ostatniego słowa, a już mnie z plaskuna po mordzie wychlastał jak jakiś kurwa Obeliks Rzymianina.

Wszystkie patologie, co siedziały zamknięte w klatkach dookoła, skoczyły do krat i drą mordę EEEE ZOSTAW KURWO CHŁOPACYNE i się rzucają jak w zoo xD. Zrobił się taki kociokwik, że pół komendy się zleciało i napierdalają pałkami w te kraty, żeby Sebów uspokoić, co w sumie tylko podnosiło napięcie. Wobec mnie została podjęta błyskawiczna decyzja

JAK NAJEBANY JEST, TO I TAK Z NIM KURWA NIE MA CO GADAĆ DZISIAJ, DAWAJCIE GO NA DÓŁ, WIDZICIE CO TUTAJ NAM NAODPIERDAŁ.

Na dołek trafiałem więc już jako animator niepokojów społecznych i buntów więziennych xD

Na dołku zabrali mi sznurówki, telefon, pasek, potem hehe przysiadły, czyli – mówiąc wprost – zagładanie w dupę xD. Potem jeb do celi. Nie powiem, moim pierwszym zmartwieniem było to, jak wytłumaczyć mamie, że wyszedłem do sklepu i wróciłem następnego dnia, a drugim, czy mnie tam pod celą ktoś nie wyrucha xD

W celi siedziało dwóch typów w średnim wieku. Powiedziałem tylko SIEMA i siadam na swoje hehe kojo, czyli kawałek betonu wystający nad podłogę xD. Wypytywali się ogólnie, co tu robię, to powiedziałem, że za obrazę funkcjonariusza xD. 15 minut nie minęło i jeszcze nam dorzucili dla towarzystwa jednego z tych Sebów, co siedział wcześniej w klatce koło mnie, a potem w mojej obronie wyklinał policjantów.

NO MAŁOLAT, DOBRZE Z NIMI POJECHAŁEŚ, SZTYWNO TRZEBA SIĘ TRZYMAĆ KURWA I SIĘ NIE ROZJEBAC, PIERDOLIĆ POLICJĘ CAŁY CZAS, BO TO GESTAPO JEBANE.

I zaczyna do mnie jechać taką grypsersą, że może co trzecie słowo rozumiałem i zazwyczaj było to KURWA xD. W swoim wywodzie czasami robił pauzy, jakby oczekując mojej wypowiedzi, więc wtedy mówiłem tylko

NO DOKŁADNIE, ZIOMUŚ, JEBAĆ KURWY.

Na szybko wykminiłem, że JEBAĆ KURWY jest sformułowaniem dosyć ogólnym, pozostawiającym pewne pole do interpretacji – dyskutant ma prawo sobie pomyśleć, że mam na myśli dokładnie te same kurwy co on, czyli że się z nim zgadzam, podczas gdy w rzeczywistości nie miałem pojęcia, co mówi xD. Tę technikę zastosowałem zresztą z powodzeniem kilka miesięcy później, kiedy szedłem nocą przez pewną niewielką miejscowość i zostałem przez lokalnych kibiców zapytany, za kim jestem, ale o tym innym razem xD

Zadziałało to bardzo dobrze, ale niestety rozmowa zaraz zeszła na to, kto kogo zna, a tak się składa, że ja nie znam nikogo.

TY MAŁOLAT, A KOGO ZNASZ.

YYY EEE NOOOO GŻEGŻUŁA ZNAM.

A TO JA GO NIE ZNAM, A ADIEGO ZNASZ?

NOOOO CHYBA COŚ KOJARZĘ, ALE ZNAM JESZCZE TAKIEGO ZIOMKA CO Z GŻEGŻUŁEM SIĘ BUJA, TYLKO KSYWY ZAPOMNIAŁEM, NO TAKI ŁYSY (miałem tutaj na myśli typa, który siedział z Gżegżułem na ławce, jak mnie zawinęli xD).

TEN ŁYSY, CO PRZY POLACH MIESZKA, TEN OD NORBIEGO?

NO NO, CHYBA TEN. Czułem, że długo tak nie pociągnę i zaraz nieopatrznie skłamię, że znam kogoś, kogo znać nie powinienem, bo na przykład jest z moim towarzyszem niewoli skonfliktowany, ewentualnie nie trzymał się sztywno cały czas i się rozjebał.

Na szczęście rozmowę przerwał policjant, który wszedł do celi i ogłosił, że mamy zapierdalać po koce i materace i możemy iść do kibla zapalić szluga. Ja szlugów nie miałem, bo to je między innymi szedłem kupić, jak spotkałem Gżegżuła, ale Seba spod celi kazał jednemu z dwóch pozostałych współwięźniów nas poczęstować xD

Z tymi dwoma typami była taka opcja, że jeden miał sprawę za to, że kopnął psa sąsiadki, bo się z nią kłócił na klatce i pies na niego szczekał. Ona mu założyła sprawę, ale on zmienił adres i nikomu nie powiedział, więc nie dochodziły do niego przez rok wezwania na rozprawy i w końcu za nim wysłali list gończy xD. Systemowi administracyjno-mundurowemu objawił się dopiero, jak dostał pracę w jakimś sklepie i go zgłosili do ZUS-u. Wtedy po niego przyszło z sześciu tajniaków do tej jego żabki, bo w końcu wielki bandyta, od roku poszukiwany xD

Drugi typ był jeszcze lepszy, bo sobie urządził na imieninach ciotki mortal kombat z rodziną xD. Z tego, co opowiadał, wychodziło, że u nich każde spotkanie rodzinne kończyło się MMA i istniała nawet nieformalna sieć sojuszy, która jednak była dynamiczna jak w Grze o tron xD

Z NIMI TO TAK ZAWSZE. WESOŁYCH ŚWIĄT, BUZI-BUZI, JEDNA FLASZKA, DRUGA, A POTEM SIĘ ZACZYNA PROSZEM JA CIEBIE BANDEROZA. A TEN SKURWYSYN MÓJ BRAT, TO JESZCZE JAK NA WIELKANOC SIĘ NAPIERDALALIŚMY ZE SZWAGREM I JEGO SYNEM, TO ZA MNOM BYŁ, TEGO SIOSTRZEŃCA RÓWNO NAPIERDALAŁ, A TERAZ MNIE KURWA KRZESŁEM PRZECZ PLECY. MNIE, WŁASNEGO BRATA! JA JUŻ NIE MAM BRATA!!!

Potem dostaliśmy do jedzenia ten słynny chleb ze smalcem, o którym pamiętał Wilku WDZ w utworze pt. Nienawiść, i poszliśmy spać. Rano mnie zabrali z dołka i kazali spierdalać do domu.

Jeszcze na koniec zapytali I CO, NAUCZYŁEŚ SIĘ CZEGOŚ? TAK. NO I DOBRZE. Odpowiedziałem zgodnie z prawdą, bo w końcu dowiedziałem się od Seby spod mojej celi, że sztywno się trzeba trzymać kurwa i się nie rozjebać.